

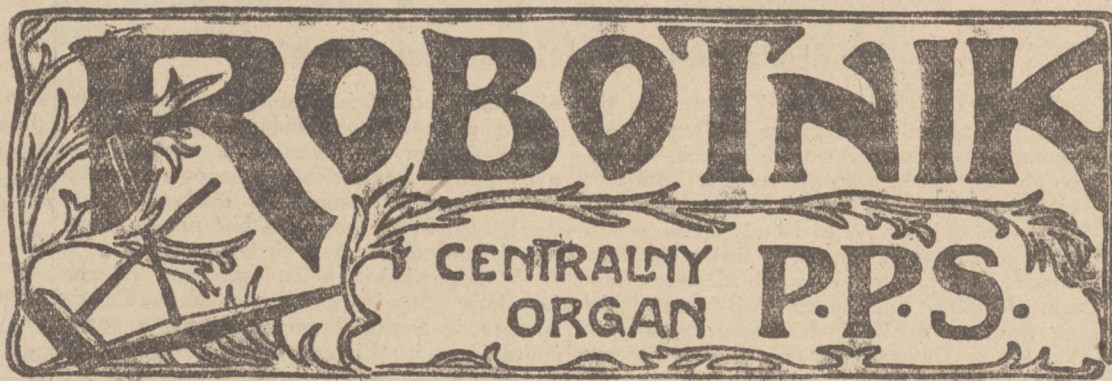
**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Cena numeru 1 złoty

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

**REDAKCJA: ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 68**

**ADMINISTRACJA:
PIOTRKOWSKA 70**

Telefony: Redakcji 144-18
Administracji 222-22

**Konto w Banku „Spółem”,
Oddział w Łodzi, Nr. 12**

Bierność rodząca przestępstwo

(K) Nie chcemy dzisiaj omawiać ani ogromu pracy, ani wyników tej pracy, którą włożono od czasu zdobycia niepodległości w dzieło ugruntowania naszej państwowości. Wszystkim znane są fakty. Każdy wie, jak przedstawiał się prawdziwy obraz kraju w chwili, kiedy masy pracujące przystąpiły do wyłożonego wysiłku dla położenia podstaw pod rozwój naszego życia i uporządkowania stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w kraju, gdzie przez szereg lat panował okupant, gdzie zabijano w masach każde pragnienie swobody, gdzie tłumiono najmniejszy, nawet przejaw zainteresowania się sprawami publicznymi.

Nie jest tajemnicą, że prócz kompletnej dewastacji jaką zostawili nam najeźdźcy, pozostało w społeczeństwie wiele elementu zdeprawowanego latami okupacji, ludzie przywykli do robienia rozmaitych nieczystych interesów, znikło prawie z życia codziennego poczucie etyki, wojna przyniosła z sobą poważną demoralizację. Przez swoją politykę głodowych płac i śmiertelnych racji żywnościowych, Niemcy rzucili masy ludzi w wir spekulacji i geszefciarstwa.

Kiedy władze polskie przystąpiły do sprawowania rządów w odrodzonym kraju, najstraszliwsza z wojen szalała jeszcze w całej pełni, wszystko musiało poświęcić dla sprawy zwycięstwa. Mimo najszczerzych chęci i najbardziej wyłożonego wysiłku było niemożliwością zapewnić wszystkim normalne warunki życia, odpowiednią stopę życiową i normalne warunki pracy. W przecięciu wstępnych trudności dopomogli — można o tym mówić bez ogródek — ideowość szerokich mas pracujących i głęboki patriotyzm ludu polskiego zrzucającego z swych ramion ciężkie kajdany potwornej niewoli. Tylko tym możemy sobie dzisiaj wytłumaczyć możliwość uruchomienia wielkiej ilości warsztatów pracy. Tym patriotyzmem i sumiennością kolejarza polskiego uruchomiono transport, poczuciem odpowiedzialności i przywiązaniem do wolności nauczyciel polski niejednokrotnie głodny i obdarty zaczął uczyć dziatwę polską mówienia, czytania i pisanie w ojczystym języku...

I dlatego musimy się zastanowić dlaczego równoległe do takich niejako bohaterów ofiar święta pracy i serdecznego szafowania krwią żołnierza nie poszła świadomość całego bez wyjątku społeczeństwa? Czy naprawdę siły wstecznicstwa i obrońców słusznie wydziedziczonych właścicieli ziemskich, są w Polsce tak wielkie, aby potrafiły w bierności i obojętności utrzymać jeszcze pewne części narodu? Czy istnieje u nas poważna warstwa społeczeństwa, której nie odpowiadałby ustrój demokratyczny, której obojętny byłby los Ojczyzny, która nie cieszyłaby się z dotychczasowych osiągnięć, nie interesowałaby się rozwojem i przyszłością własnego państwa, dla którego istnienia przelano tyle krwi?

Jesteśmy przekonani, że wroga propagandy kliki reakcyjnej, propaganda rodzimego faszystwu nie jest tak groźna, społeczeństwo nasze jest pod wzglę-

dem dojrzałości politycznej dość wyrobione aby odróżnić rzeczy wielkie i konieczne od zatrutych strzałków propagandy faszystowskiej poświęcającej losy państwa i narodu swoim ciasnym, sekcjarskim, wyrafinowanym interesom bankrutującej kliki politycznej. Szereg ludzi dla ułatwienia sobie życia, wyczekując bardziej spokojnego, uregulowanego momentu, woli ze względów czysto osobistych wygód i egoistycznych interesów pójść po linię bierności i przypatrywać się wysiłkom innych. Nierzadko także bywają wypadki, że ci, którzy albo najmniej przyczyniają się swą pracą do rozwoju naszego życia, albo tkwią w bierności, są pierwsi, gdy chodzi o krytykę pociągającą zmierzających do uaktywnienia naszego życia, do wzmocnienia wysiłków.

I skoro może niejednemu z takich wydaje się, że obrał właściwą, najwygodniejszą drogę, jeśli w skrytości swego ducha cieszy się ze swej politycznej roztrpności nakazującej mu z założonymi rękoma przypatrywać się heroicznym niejednokrotnie wysiłkom współobywateli oddających swą pracę i wiedzę dla budowania potęgi demokratycznej Polski, myli się grubo. Mylą się ci, którzy sądzą, że w chwilach olbrzymiego, twórczego procesu odradzania się państwowości polskiej, przeslizgną się chyłkiem, niepozornie i cichutko, tłumacząc swą absencję słabą orientacją polityczną, nie wyrobieniem czy obłudną skromnością.

Tak jak pamięta Polska dzisiejsza wszystko to co w czasach minionej okupacji wyparło się swego honoru i ambicji, tak jak słusznie karze dzisiaj ręka sprawiedliwości polskiej tych, którzy poszli w szeregi zaprzaństwa odzegnując się od swego walczącego narodu, tak nadejdzie chwila, kiedy stojąca na silnych i zdrowych podstawach wyzwolona Ojczyzna zapyta dzisiejszych swoich dezertów: Co zrobiliście dla mnie? Gdzie byliście wówczas, kiedy każda dłoń, każdy mózg był wprzęgnięty w rydwan mozolnej i ofiarnej pracy?

O tym powinni pamiętać wszyscy. Niech nie tracą czasu na rozmyślanie, na przygotowywanie sobie wykrętnej odpowiedzi. Krajowi potrzebna jest praca, praca pożyteczna, ofiarna, twórcza, praca znamionująca zapał, energię i sumiennosc.

Kto rozumie inaczej, ten niedocenia wartości porwania kajdan niewoli.

Holandia przeciw Japonii

LONDYN (Reuter). — Premier holenderski Gerbrandy przemawiając w sprawie udziału Holandii w wojnie z Japonią oświadczył, że brygada holenderska znajduje się już w drodze na Pacyfik. Musimy brygadę tę wzmocnić — oświadczył — utworzyć siły ekspedycyjne do walk na Pacyfiku, odbudować naszą marynarkę i lotnictwo oraz uformować oddziały policji na tych obszarach Indii holenderskich, które są już wolne.

Oświadczenie Prezydenta Bieruta

„Zrobimy wszystko, aby ułatwić Polakom powrót do Ojczyzny“

WARSZAWA, 2.6 (Polpress). — Przebywająca w Warszawie 5-cio osobowa delegacja Polaków z zachodniej Europy, przyjechała do Warszawy na dłuższą audiencję przy prezydenta Bieruta. Delegaci poinformowali ob. Prezydenta o sytuacji, jaką panuje wśród milionowych mas Polaków w Francji, Belgii, Szwajcarii oraz w zach. części Niemiec, okupowanych przez wojska angielsko-amerykańskie. Ze sprawozdania delegacji wynika, że olbrzymia większość Polaków w tych krajach pragnie powrócić do Polski, a stara się temu za wszelką cenę przeszkodzić reakcja spod znaku Londynu. Delegaci wyrazili życzenie, aby rząd umożliwił Polakom, przebywającym w krajach zachodniej Europy, powrót do kraju.

Prezydent Bierut podziękował delegatom za przybycie do kraju i oświadczył m. in.: „Zagadnienie reemigracji do Polski ma dla nas kolosalne znaczenie. Skoro Polacy chcą wracać do kraju, to naszym obowiązkiem jest im pomóc. Polska otrzymuje przastare ziemie zachodnie, które zostały przez Niemców wyludnione, a mogą wchłonąć wiele milionów Polaków. Przybycie w okresie najbliższym dwóch milionów Polaków ułatwiłoby rozwiązanie tego zagadnienia. Uzyskaliby oni warunki życia na pewno lepsze, niż tam, gdzie przebywali dotychczas. Chodzi też o to, aby nie dawać rządowi londyńskiemu możliwości niszczenia ludzi przez skłanianie ich, czy wprost zmuszanie do dalszej tułaczki.

Dwaj Polacy, którym udało się przyjechać z obozu z Mathausen w Austrii, opowiedali mi, że Polaków wywozi się przymusowo, przy czym głodują oni, a nawet

giną w drodze. „Rząd“ londyński woli skazywać Polaków na zagładę, niż dać im wrócić do kraju, w którym reakcja nie ma władzy. Przeciwnie z tych samych pobudek to samo „rząd“ londyński zrobił z Warszawą, nie zawahał się zniszczyć miasta i narazić na zgubę wielu jej mieszkańców. Polaków, którzy znajdują się w Niemczech, opieka, jaką usiłuje im narzucić „rząd“ londyński, naraża na szereg cierpień, przykrości, tułaczki i t.d. Związek z Londynem — to tylko dalsza tułaczka. Trzeba to ludziom wyjaśnić. Trzeba zrobić wszystko, żeby ułatwić ludziom powrót do kraju. Rząd ze swej strony zrobi wszystko, co w jego mocy, aby tę sprawę posunąć jak najszybciej naprzód, aby ułatwić Polakom powrót do ojczyzny. Chcemy, by rzetelna prawda o Polsce Odrodzonej dotarła do Polaków we wszystkich krajach. Trzeba pamiętać, że kraj przeżywa skutki wojny. Skutki wojny były zawsze ciężkie, a po tej wojnie są cięższe, niż były po jakiejkolwiek innej. Te trudności trzeba pokonywać. Każdy Polak obowiązany jest wobec swego kraju pomóc w jak najszybszym rozwiązaniu tych trudności. To nie są trudności, których nie byłibyśmy w stanie pokonać. Każdy dzień, każdy tydzień przynosi polepszenie. Polska została wyniszczona okropnie. Kilka milionów Polaków wywieziono, ogromną ilość wymordowano. Przez jeden tylko Oświęcim przeszło 8 — 9 milionów ludzi (oczywiście nie samych Polaków), z tego zostało przy życiu kilkadziesiąt tysięcy. A ile takich obozów było w Polsce. Są dalej trudności,

bo okupant grabił w Polsce, jak mógł. Im więcej będzie w Polsce ludzi chętnych do pracy — tym łatwiej opanujemy te trudności. Polakom zagranicą musicie obiektywnie przedstawić sytuację w kraju. Przeczytajcie nasze sprawozdania. Niedawno odbyło się posiedzenie Krajowej Rady Narodowej, na którym wygłoszono referaty charakteryzujące sytuację. Zorientujecie się z nich, jaka jest sytuacja i powiedzcie ludziom prawdę.

Niewątpliwie sytuacja w najbliższym czasie znacznie się polepszy. Bądź co bądź pola są w znacznej mierze obsiane, więc będą zbiory, a Niemcy nie będą już grabili. Fabryki nasze ruszają coraz liczniej, każdy dzień przynosi powiększenie produkcji. Jeżeli jeszcze zaludniony teren zachodnie bardzo uprzemysłowione, to jest rzeczą jasną, że odbudowa kraju będzie na stępowała w bardzo szybkim tempie.

To wszystko trzeba powiedzieć, żeby ludzie widzieli te perspektywy nasze, a z drugiej strony nie myśleli, że wszystko jest proste i łatwe. Ludzie chcą wracać do kraju i dlatego wszelkie kłamstwa i fałszywe „londyńczyków“ nie mogą mieć na nich głębszego wpływu. Bardzo wam dziękuję, żeście zrobili tak doniosły krok, żeście tu przyjechali i poinformowali nas o tym, co się dzieje wśród naszych rodaków we Francji, którzy czują się serdecznie związani z macierzą, i co się dzieje z przebywającymi w obozach w Niemczech rodakami, którzy są nam bliscy i drodzy, których powitamy serdecznie w Odrodzonej Ojczyźnie“.

Skrytobójcy

Od czasu do czasu łamy naszych dzienników i czasopism poznaczone są czarnymi, nekrologowymi obwódkami. Wojna jest już skończona i nekrologi te nie donoszą o śmierci żołnierza polskiego od kuli najeźdźcy. Ginę dziś starzy działacze chłopski i robotniczy od kuli wroga wewnętrzny. Pełniąc swoje obowiązki polityczno-społeczne czy administracyjne, dążąc do zorganizowania dewastowanego przez wroga kraju, skrycie napadnięci ponoszą śmierć z ręki zbrodniarzy, którzy zdolali utrzymać się w Polsce i zdolni są kontynuować swą zbrodniczą działalność.

Piszemy o kontynuacji dlatego, że proces wyniszczania w Polsce ludzi związanych z obozem demokracji i socjalizmu trwał jeszcze przed wojną, trwał w okresie okupacji i dziś, po odzyskaniu niepodległości nie został całkowicie sparaliżowany.

Zbyt dużo musielibyśmy pisać, gdybyśmy chcieli wskazać przebieg wyniszczającej walki reakcji z ludźmi postępu i demokracji. Okres okupacji najdosadniej wskazał, że nawet w obliczu śmiertelnego wroga — Niemiec hitlerowskich, faszysta polski z pod N.S.Z.-owych znaków nie znalazł linii podziału: Polacy — wrog. Skrycie strzelał, demuncjował, dotaczał, ???... Dla niego polskość to był twór obszarnika, fabryka kapitalisty i dyktatura faszystowska nad chłopem i robotnikiem.

Edward Szymański — poeta robotniczy, zginął na skutek donosu N.S.Z.-owca. Ten bezspornie ustalony fakt, jakąż inną może mieć wymowę poza tą, że istnieje grupa ludzi w Polsce, która interes klasowy czy ustrojowy zbrodniczo przenosi ponad interes narodu. Taką właśnie wymowę posiada i śmierć Pawła Bernarda, starego, zasłużonego działacza Stronnictwa Ludowego.

Zbiry z N.S.Z. pamiętajcie! Jeszcze robotnik polski nie sięgnął do ostatecznych argumentów. Wasze balałmatne frazesy o „swowolności“ nie przysłonią masom pracującym istoty walki. Gniew ludu potrafi usunąć ze swej drogi waszą zbrodniczą działalność. AP.

Zawiedzione nadzieje

Reakcyjniści i faszyci wszystkich narodowości nie mogą pogodzić się z faktem, że Niemcy skapitulowały, że wojna w Europie się skończyła, że zaczął się okres pokojowej odbudowy. Wciąż marzą oni o nowych wojnach, o nowych prowokacjach, o nowych zatargach.

Przed kilku tygodniami powoływali się oni na Triest. „Patrzcie — wołali podległe wojenni, zalamując melodramatycznie ręce — tu zaczęła się nowa wojna”. „Marszałek Tito nie ustąpi — twierdzili — a za nim stoi Rosja. Włochy również nie ustąpią — zapewniali — a za nimi stoją alianci. Więc wojna gotowa!”

Mięło kilka tygodni. Wojska marsz. Tito i wojska aliantów zgodnie współpracują w Trieście.

Lecz międzynarodowi faszyci, popierani świadomie przez reakcjonistów, a nieświadomie przez liczne rzesze „polityków kawiar-nianych”, nie dali za wygraną. Groźny na pozór zatarg francusko-syryjski był odpowiednią pożywką dla ich rozgorączkowanej wyobraźni.

I znów mogliśmy usłyszeć te same „spekulacje” i „kombinacje” niby polityczne. „W obronie Syrii stanie Anglia, po stronie Francji — Związek Radziecki. Więc wojna gotowa!” Na pytanie, jak to Związek Radziecki wystąpi przeciwko ruchowi wolnościowemu Arabów, — na uwagę, że przeciw ZSRR nie może popierać tendencji imperialistycznych, — „politycy” odpowiedzi nie mieli. Wskazywali tylko na komunikaty w gazetach i mówili: „Widzicie” albo „sobaczycie...”

Aż i ta druga bomba pękła. Zatarg francusko-syryjski został zakończony pomyślnie. Lecz nie przeraża to napełnionych faszystowskich polityków i ich kawiar-nianych adherentów. Wnet znajdują nowy temat, wnet zaczęta znów straszyć ludzi.

Jak pisze dziennik nowojorski „Pill”, polityków tych „dręczy fakt, że największa faszystowska potęga świata została złamana. Ich podwójnie dręczy to, że zadanie to zostało wykonane przez koalicję amerykańsko-angielsko-rosyjską. Ludzi tych przeraża myśl o tym, że po straceniu jarzma faszystowskiego narody Europy mogą utworzyć socjalną demokrację, które nie będą uprawiały gry faszystowskiej”.

Nie litujemy się nad faszystami i reakcy-onistami. Nie nas nie obchodzi ich zawiedzione nadzieje. Litować się możemy tylko nad naiwnymi ludźmi, którzy im jeszcze wierzą.

G.

Medale „Złotej Gwiazdy” dla marszałków radzieckich

MOSKWA (Polpress). — Za wzorowe wykonanie zadań bojowych, podczas kiero-wania operacjami wojennymi przeciwko najeźdźcom niemieckim, i za osiągnięcie w toku tych operacji zwycięstwo, przewodni-czący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Kalinin odznaczył bohatera Związku Radzieckiego J. Żukowa trzecim medalem „Złotej Gwiazdy”, bohatera Związku Radzieckiego K. Rokossowskiego, drugim medalem „Złotej Gwiazdy”, bohatera Związku Radzieckiego, I. Koniewa, drugim medalem „Złotej Gwiazdy”.

Francja w sprawie Hiszpanii

LONDYN (Reuter). — Jak donoszą z Madrytu, rząd francuski poinformował oficjalnie rząd hiszpański, iż nie bierze pod uwagę rezolucji przyjętej przez komisję spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Konsultatywnego, która to rezolu-cja domaga się, aby sprzymierzeńcy wspól-nie zażądali od generała Franco ustąpienia i dopuszczenia do głosu nowego rządu, który zorganizowałby wolne wybory.

Truman ostrzeża Japonię

LONDYN (Polpress). — Prez. Truman w orędziu do Kongresu oświadczył m. in. że siły Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku zostaną powiększone do rozmiarów przewyższających którąkolwiek bądź armię amerykańską w Europie. Podobnie zostaną powiększone lotnictwo użyte przeciwko Japonii. Każde miasto japońskie, posiadające przemysł zbrojeniowy, zostanie zniszczone podobnie jak Tokio. Ludność cywilna, chcąc uratować życie, musi opuścić te miasta i trzymać się z daleka od obiektów wojskowych. „W samym tylko kwietniu — powiedział Truman — 20 grup bombowców otrzymało rozkaz wyjazdu z Europy na Daleki Wschód”.

Problem Syrii i Libanu

na drodze do pomyślnego załatwienia

LONDYN (Polpress). Z Damaszku donoszą, że zgodnie z rozkazem wydanym przez generała de Gaulle, wojska francuskie wycofały się do koszar. Brytyjskie oddziały czołgów i piechoty zajęły miasto. Żołnierze brytyjscy objęli straż nad budynkami, w których mieszczą się urzędy i instytucje francuskie. Policja syryjska patroluje resztę miasta. Dowódca naczelnych wojsk angielskich na Środkowym Wschodzie gen. Paget spotkał się w Damaszku z dowódcą garnizonu francuskiego generałem Beynet i przeprowadził z nim dłuższą rozmowę.

Szkody wyrządzone przez bombardowanie Damaszku są dość poważne; spłonęło wiele domów mieszkalnych i zabytków, m. in. słynny meczet Gendzisa, najstarszy w mieście. Ofiary wśród ludności cywilnej wynoszą około 30 zabitych i 200 rannych.

PARYŻ (Polpress). Gen. de Gaulle wydał komunikat w sprawie zatargu francusko-syryjskiego, w którym oświadcza m. in.:

„Oddziały francuskie stacjonowane w Syrii, w Damaszku, Aleppo i Hama, i francuskie instytucje publiczne, zostały zaatakowane przez uzbrojone bandy w dniu 8 maja — t. j. nazajutrz po propozycji uczynionej przez gen. Beynet o rozpoczęciu rokowań z rządami Syrii i Libanu. Na prośbę rządu brytyjskiego dnia 31 maja wydano oddziałom francuskim rozkaz zaprzestania ognia.”

Zdaniem rządu francuskiego trzeba ko-

niecznie stworzyć atmosferę bardziej sprzyjającą rozmowom z rządami brytyjskim i amerykańskim i ewentualnie z rządami różnych państw arabskich. Rozmowy te dotyczyłyby ogólnej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Rząd ZSRR powinien być przynajmniej poinformowany o tych rozmowach.”

W odpowiedzi na list otrzymany od ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu w sprawie Syrii, francuski minister spraw zagranicznych Bidault opublikował pismo, w którym oświadcza:

„Liberalne tradycje Francji i jej zasady demokratyczne są podstawą francuskiej polityki zagranicznej. Ja sam miałem ostatnio sposobność oświadczenia, że niepodległość Syrii i Libanu jest niezaprzeczanym faktem. Francja jest szczęśliwa, że sama tę niepodległość proklamowała. Jest to jasne i niedwuznaczne stanowisko Francji, które napewno pozwoli na znalezienie racjonalnego rozstrzygnięcia całego problemu, gdy tylko spokój będzie przywrócony.”

LONDYN (Polpress). Ambasador brytyjski w Paryżu Duff Cooper odbył konferencję z gen. de Gaulle oraz przeprowadził kilka rozmów z min. Bidault.

Dzienniki francuskie w komentarzach do sprawy syryjskiej wykazują duże umiarkowanie i podkreślają, że konieczne jest rozstrzygnięcie całego problemu w atmosferze spokoju i tradycyjnej przyjaźni angielsko-francuskiej.

Stanowisko Rządu Radzieckiego w sprawie Syrii i Libanu

MOSKWA (Polpress) — Biuro informacyjne Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

W związku z konfliktem, który powstał pomiędzy Francją a Syrią i Libanem i który przybrał postać zbrojnych starć, Rząd Radziecki zwrócił się ze specjalnym apelem do rządów Francji oraz do Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Chin.

Rząd Radziecki zaznaczył, że według nadesłanych raportów na terytorium Syrii i Libanu doszło do starć pomiędzy oddziałami francuskimi a Syryjczykami. Stolica

Syrii Damaszek została zbombardowana przez francuską artylerię i lotnictwo. W innych miastach Syrii i Libanu również doszło do zbrojnych starć. Powstały dość poważne szkody. Sytuacja pogarsza fakt, że Francja, Syria i Liban są członkami narodów zjednoczonych i biorą udział w konferencji w San Francisco.

Komunikat Rządu Radzieckiego stwierdza poza tym, że wydarzenia w Syrii i Libanie nie odpowiadają duchowi postanowień w Dumbarton Oaks, ani celowi konferencji narodów zjednoczonych, dążącej do stworzenia organizacji dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Wobec tego Rząd Radziecki jest zdania, że powinny być podjęte energiczne środki w celu zakończenia działań wojennych w Syrii i zlikwidowania konfliktu na drodze pokojowej. Rząd Radziecki zwraca się z tym apelem do Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej oraz do rządów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Chin, do których należała inicjatywa stworzenia powojennej organizacji pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Grecki Kwisling skazany na śmierć

LONDYN (Polpress). — W Atenach wydany został wyrok w procesie 33 byłych greckich „ministrów” marionetkowego rządu greckiego, utworzonego przez Niemców. B. premier Czołakoglu, który podpisał w roku 1941 układ o zawieszeniu broni z Niemcami, skazany został na karę śmierci.

Na karę śmierci skazano również zaocznie dwóch greckich „ministrów” kolaborantów Kodzamanisa i Cironikosa. Byłych „premierów” Rallisa i Logofetopu losa skazał sąd na dożywotnie przymusowe roboty. Na dożywotnie więzienie skazani zostali b. b. generalny gubernator Krety Jonis Passadakis i b. minister sprawi-

zacji Jonis Karamanos. Dwunastu „ministrów” skazano na więzienie od 5 do 20 lat, a 14 zwolniono.

Kongres Stanów Generalnych we Francji

PARYŻ (Polpress). — Z inicjatywy Rady Ruchu Oporu we Francji odbędzie się w lipcu w Paryżu Kongres Stanów Generalnych. Lokalne Komitety Ruchu Oporu w poszczególnych departamentach wysłały na Kongres swych delegatów oraz wyznaczają dla organizacji politycznych pewną określoną ilość mandatów.

Kongres zredaguje dyrektywy celem przesłania ich rządowi. Dyrektywy te jako wyraz woli ludu będą zawierać rozwinięte szczegóły programu Narodowej Rady Oporu.

Na Kongresie Stanów Generalnych zostanie omówiona sprawa, dotycząca zasad

O problemie kolonialnym

MOSKWA (Polpress). — Omawiając zagadnienie zarządu nad koloniami i krajami pozostającymi pod administracją mandatową, znany radziecki profesor prawa międzynarodowego Korowin pisze na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda”:

Póki istnieje system ucisku kolonialnego w takiej lub innej postaci, póki niektóre narody i państwa mogą rozporządzać przeznaczeniem innych, nie może być przyjacielskich stosunków między narodami, prawdziwej równości i samostanowienia ani też trwałych zasad w stosunkach międzynarodowych, oraz poszanowania podstawowych praw człowieka. Narody, które w ciężkich zmaganiach z faszystowskim najeźdźcą wykazały swoje przywiązanie do wolności i demokracji, muszą z tych samych powodów wykazać większe zrozumienie dla praw innych narodów do niezależnego istnienia oraz wolnego rozwoju swoich sił gospodarczych i kulturalnych.

Organizacja dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, która zostanie stworzona przez narody miłujące wolność, nie może uważać swego zadania za spełnione, póki wszystkie narody nie otrzymają możliwości urzeczywistnienia swoich dążeń do pokojowego rozwoju oraz możliwości współpracy z innymi narodami na równych prawach. Z możliwości tych w dziedzinie kultury i postępu powinny również korzystać państwa kolonialne.

W kilku wierszach

NIE DALEKIE SPOTKANIE WIELKIEJ TRÓJKI. Jak donoszą z Waszyngtonu, prez. Truman oświadczył, iż w niedalekiej przyszłości odbędzie się spotkanie Wielkiej Trójki.

LISTY QUISLINGA. Jak donosi korespondent agencji AFP ze Sztokholmu, wszystkie listy pisane ostatnio przez Quislinga zostały zebrane przez uniwersytet w Oslo, przy bibliotece którego istniał specjalny wydział Ruchu Oporu. Każdy list Quislinga nim doszedł do adresata, był kopiowany i fotografowany.

WOJNA NA OCEANIE SPOKOJNYM. Wiceadmirał floty amerykańskiej i głównodowodzący floty podwodnej J. Fife oświadczył, że wojna podwodna na Oceanie Spokojnym dobiega końca, gdyż Japończycy utracili prawie całą swą flotę, na skutek akcji łodzi podwodnych.

Gen. Mac Arthur oświadczył, że lotnictwo sprzymierzonych na Oceanie Spokojnym, w czasie od 1 stycznia do 31 maja br. zatopiło względnie ciężko uszkodziło 2.117.482 ton okrętów japońskich.

DZIENNIK JAPOŃSKI O ZNISZCZENIU W TOKIO. Dziennik „Nippon Times” pisze, że zniszczenia powstałe w Tokio wskutek ostatnich nalotów naddortec amerykańskich są większe niż szkody spowodowane przez trzęsienie ziemi w 1923 r., kiedy około dwie trzecie miasta legło w gruzach.

RUCHOME ELEKTROWNIE. Komisariat Ludowy Elektrowni skierował ruchome elektrownie o mocy 1000 kilowatów do Wielkich Łuków, Witebska i Mohylewa. Elektrownie te znajdują się już w stanie eksploatacji i zapopatrują w energię elektryczną odbudowane przedsiębiorstwa przemysłowe.

utworzenia armii narodowej, przy czym weźmie się pod uwagę konieczność zerwania z „kastowością” w armii. Kwestia ta budzi żywe zainteresowanie w kołach reprezentujących Ruch Oporu z uwagi na to, że władze wojskowe nadal respektują zasadę kast i dążą do obniżenia stopni wojskowych oficerów francuskich wewnętrznych sił zbrojnych.

W programie jest również przewidziane rozpatrzenie zagadnienia odbudowy ekonomicznej i rekonstrukcji kraju. Na porządku dnia figuruje sprawa ochrony republiki i demokracji.

Argentyna — schronem hitlerowców

NOWY JORK (Polpress). — Dziennik meksykański „Avanguardia” donosi z Buenos Aires, że do stolicy Argentyny przybyli trzej wybitni hitlerowcy: Schroeder, jeden z bliskich współpracowników Roberta Ley'a, aresztowanego niedawno przez sprzymierzonych, Wilkening, który był adjutantem Himmlera — oraz Schenkenbach, wyższy oficer gestapo, znany ze zbro-

dniczej działalności we Francji i podczas wojny domowej Hiszpanii. Hitlerowcy ci nawiązali kontakt z hrabią Karolem von Luxburg, który stał na czele niemieckiej centrali szpiegowskiej w Ameryce Łacińskiej i ma swą siedzibę w Argentynie.

Dziennik podaje poza tym, że 26 znanych hitlerowców przebywa w argentyńskiej prowincji Misiones.

Temat wciąż aktualny

PRZEGLĄD PRASY

Ukazał się pierwszy numer „Głosu Skarbowca”, organu Zw. Zaw. Prac. Skarbowych. W artykule wstępnym o zwołanym walnym zjeździe Związku czytamy m. in.:

„Naszym zadaniem na okres najbliższy jest nowe nastawienie pracowników skarbowych do obywatela wchodzącego w styczność z urzędami skarbowymi. W sanacyjnej Polsce obywatel, a zwłaszcza pracujący, stykał się najczęściej z władzą państwową w postaci sekwestratora i policjanta. Przeważnie w przykrych sytuacjach. Policjant i sekwestrator przetrwali katastrofę wrześniową. Lecz w nowym państwie władza skarbową, pełniąc swe obowiązki nawet wobec opieszalych płatników, postępować musi sprawiedliwie, kulturalnie i przyjaźnie. Nawet upominając takiego zalegającego płatnika a tym bardziej zalegającego każdego interesanta w Urzędzie czy Izbie. Im skromniejszy, im mniej umiejący dać sobie radę z urzędową sprawą obywatel staje przed nami jako interesant, tym więcej pomocy doznać od nas powinien.”

Jak widzimy, skarbowcy słusznie kładą nacisk na nowy stosunek urzędnika do obywatela. Uwagi ich odnoszą się w równej mierze do wszystkich innych urzędników państwowych czy samorządowych.

Po dłuższej przerwie ukazał się nowy numer dwutygodnika „Świećlica”. Redakcja pisma tak formułuje swe zadania:

„Wkraczamy w okres życia pokojowego. I teraz dopiero stają przed nami w całej rozciągłości te obrzydliwe zadania, jakie wysuwa obecny moment. Musimy dźwignąć z gruzów nie tylko zburzone miasta, ale i zdeptaną, sponiewieraną, wymiszczoną przez najeżdżącą kulturę polską. Musimy jej dać nowy, zdrowy zastrzyk, musimy udostępnić ją najszerszym masom, musimy uczynić ją prawdziwie demokratyczną. Tym celem służyc mają liczne świetlice i domy kultury, tym celem służyc ma również nasze pismo „Świećlica”.

Zgodnie z tym programem „Świećlica” zawiera obok artykułów politycznych obszerny dział „Życie świetlicowe”, pogadankę na tematy przyrodnicze, materiały dla wieczorów świetlicowych (teksty i nuty) oraz dział sportowy.

Do kategorii pism specjalnych należą „Wiadomości Tytoniowe”, wydawane przez dyrekcję Monoplu Tytoniowego. W Nr. 1 czytamy:

„Obecne, wojenne warunki uprawy tytoniu, niezmiernie utrudniają pracę personelu instruktorskiego, a zagadnienie o tyle się komplikuje, że przybywa ogromna ilość plantatorów, którzy nie posiadają nawet elementarnych wiadomości z zakresu uprawy tytoniu. To też „Wiadomości tytoniowe” powinny stać się tym elementarzem.”

Pismo to tylko wówczas spełni swe zadania, jeśli rzeczywiście dotrze do tej „studenckiej grupy plantatorskiej”, o której redakcja pisma wspomina na innym miejscu.

pośród ludzi całego świata wywołuje wzruszenie, zasnuwa oczy mgłą rozkłąkiewienia.

Tak, pośród ludzi. Ale Hantke ma matkę — Niemkę.

— Ja ci pokażę „moja matka”! — ryczy, ciągnąc za włosy dziewczynkę.

Podnoszą się rozkrzyżowane w ostatniej rozpacz ramiona matki katowanego dziecka. Robi krok przed siebie. I...

Hantke oddaje strzał z rewolweru. Matka osuwa się na ziemię. Morderca rechoce.

Do wagonów idą dalej ludzkie kolumny. Idą trójkami. Taki jest niemiecki szyk marszowy. Obowiązuje też niemieckie ofiary idące na śmierć.

Pamiętam...

Niemcy szukają jednej ze swych ofiar. Ktoś doniósł, że poszukiwany ukrył się na dachu kamienicy, sąsiadującej z niemieckim szpitalem. Gestapowcy pędzą na dach, Niemieckie siostry szpitalne z balkonu wskazują „trupim czaszkom”, gdzie ukrył się człowiek. Rozpoczynają się polowanie. Siostry pomagają, wskazują. Zardarmi dostrzegli już zwierzyńcę. Bawią się przerażeniem ofiary. Niemiec składa się do strzału. Siostry „miłosierdzia” wyległy na balkon. Śmieją się. Ha! ha!

Strzał jest celny. Człowiek stacza się z dachu na bruk.

Gdy świat święci Dzień Matki, gdy obchodzimy to wzmożone święto, nie wolno zapominać o matce niemieckiej. Dzień Święta Matki obchodzony przez świat kulturalny winien być zarazem dniem wzgardy dla matki-Niemki.

HENRYK NOWOGRODZKI.

Zatarg dyplomatyczny pomiędzy Francją a Hiszpanią na tle odmowy wydania Lavalu władzom francuskim przybiera formy i rozmiary, przekraczające granice podobnych incydentów międzynarodowych. Bo też istotnie sprawa Lavalu dotyczy nie tylko mało ciekawej osoby tego polityka, lecz ma znaczenie bez porównania szersze i ogólniejsze, stanowiąc niejako symboliczną deklarację hiszpańskiego faszystów w obliczu nowej rzeczywistości europejskiej.

Ostatni — nie licząc Salazara — fuhrer na kontynencie Europy — gen. Franco zadziwił w ostatnich czasach opinię światową nadmiarem „liberalnych” gestów i pozorów, mających świadczyć o rzekomym odwróceniu Caudilla od systemu zwykłej i brutalnej dyktatury. Doszło już do tego, że madrycki dziennik „El Espanol” wykrzusił niedawno, ku własnemu z pewnością przerażeniu, iż „swobody obywatelskie stanowią największą zasadę polityki Hiszpanii!”...

„Liberalizm” dyktatury hiszpańskiej nabiera jednak właściwego zabarwienia nie w świetle nakazanych artykułów dziennikarskich, lecz przy konfrontacji frankistowskiej maskarady z rzeczywistością faktów politycznych. Sprawa Lavalu jest w tym względzie przekonującym próbierzem, tym bardziej godnym uwagi, że na terytorium hiszpańskim gromadzą się coraz liczniejsze zastępy rozmaitych Lavalów, z notorycznymi i autentycznymi gestapowcami na czele. Franco uważa Lavalu i jemu podobnych pacholców faszystów za emigrantów politycznych, którym przysługują t. zw. prawo azylu. Na odmiennym, oczywiście, stanowisku stoi Rząd francuski, traktując słusnie Lavalu jako przestępcę wojennego, podlegającego bezwarunkowemu wydaniu w ręce sprawiedliwości.

Francuskie Zgromadzenie Konsultatywne, stanowiące parlament tymczasowy, powzięło uchwałę, aby Rząd de Gaulle’a w drodze nacisku międzynarodowego zmusił gen. Franco do przeprowadzenia w Hiszpanii plebiscytu co do formy ustrojowej tego kraju. Gdyby zaś Franco nie zgodził się na to żądanie, Rząd francuski ma zerwać z Hiszpanią stosunki dyplomatyczne. Przewidując słusznie, że Franco nie zgodzi się dobrowolnie na samobójstwo plebiscytowe, znaczna część prasy angielskiej i amerykańskiej domaga się również coraz energiczniej zerwania stosunków z dyktaturą hiszpańską, co byłoby wstępem do jej ostatecznej likwidacji.

Wysuwając tego rodzaju żądania, opinia krajów demokratycznych wychodzi z założenia, że tolerowanie reżimu faszystowskiego w Hiszpanii — po zdruzgotaniu faszystów niemieckiego — byłoby nie tylko politycznym bezsenssem, ale i ciężką obrazą pamięci tych, którzy za świętą sprawę wolności ludów oddali życie na pobojowiskach Europy. W dzisiejszym układzie stosunków, Hiszpania staje się nie tylko dogodną przystanią dla faszystowskich rozbitków wszelkiej narodowości, lecz, co gorsze, rozległą bazą wypadową dla przyszłych knoń odwetowych faszystów.

Już dzisiaj są wiadomości, że hitlerowcy, korzystając z łaskawej opieki swych hiszpańskich kamratów, próbują z terenu Hiszpanii organizować dywersję i sabotaż w krajach sąsiednich, że posługuje się w tym celu samolotami, spadochroniarzami itd. Nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że sporo luminarzy międzynarodówki faszystowskiej, z Hitlerem na czele, nie zostało dotychczas ujętych i że droga, prowadząca ich na swobodę, w Hiszpanii z pewnością znajdzie swój pierwszy etap.

Co się zaś tyczy „liberalnego” kursu wewnętrznego dyktatury hiszpańskiej, świadczą

Produkcja soli

WARSZAWA (Polpress). Obecna produkcja soli nie dorównuje produkcji przedwojennej, gdyż okupanci wywieźli z Wieliczki, Bochni i innych pomniejszych kopalni soli 300 wagonów różnych maszyn, górniczych, warzelnianych, urządzeń mechanicznych i dostownie wszelkie środki lokomocji. Jednakże polski inżynier i polski górnik wspólnym wysiłkiem wykorzystując te nieliczne urządzenia, które jeszcze tam zostały, zorganizowali wydobycie soli szarej w stopniu niemal dostatecznym, jeśli chodzi o zaspokojenie rynku wewnętrznego. W samej tylko Wieliczce i Bochni produkcja soli szarej w okresie od dnia 1.2 do 15.4 1945 r. wyniosła 1.691 ton, co razem z zapasami w magazynach tych kopalń stanowiło 2.392 ton.

Jeśli chodzi o sól białą, to sprawa przedstawia się gorzej, gdyż brak urządzeń warzelnianych nie zezwala na szerszą produkcję. Odzuwa się brak odpowiednio licznego taboru kolejowego, zarówno przy sprowadzaniu węgla jak i przy rozprowadzaniu soli. Niewątpliwie jednak odpowiednią ilość wagonów kolejowych będzie niedługo dostarczona kopalniom i dzięki temu sól zarówno szara jak i biała będzie rozprowadzona po całym kraju.

o nim... dziesiątki tysięcy więźniów, dręczonych dotychczas w hiszpańskich obozach koncentracyjnych. Niektórzy z tych więźniów trzymani są w obozach od r. 1939, t. j. od chwili zwycięstwa faszystów nad republiką; wśród więźniów znajdują się ludzie różnej narodowości, m. in. Polacy, b. żołnierze brygad międzynarodowych lub też ci, którzy zbiegli z Francji po klęsce jej w r. 1940. Aczkolwiek t. zw. rząd londyński ma swego przedstawiciela w Madrycie, nic, jakoś nie słychać o tym, by poczynione zostały jakiegokolwiek kroki, zmierzające do przywrócenia

wolności polskim ofiarom dyktatury hiszpańskiej.

Istnienie hiszpańskich „fabryk śmierci” po bezwarunkowej kapitulacji hitleryzmu i w okresie przebudowy świata na zasadach wolności i postępu, jest skandalem międzynarodowym i policzkiem dla uczciwej opinii. Obowiązkiem państw demokratycznych jest znaleźć jak najprędzej środki i sposoby, któreby temu skandalowi, a wraz z nim faszystowskiemu hiszpańskiemu w ogóle, położyły kres. Naród hiszpański czeka, partyzanci czekają... B.

Bankructwo Kwislingów

Rozmaicie kończą swoją rozbójniczą karierę wybitni przywódcy faszystów. Niektórzy samobójstwem uprzedzają śmierć na szubienicy. Wielu ukrywa się. Najciekawszej postaci Quisling: skromnie zapukał do bramy więziennej i poprosił o wpuszczenie. Przeszedł do więzienia, jak do schronu. Na ulicach czuł się niepewnie, obawiał się spotkania z ludem. Wiedział, że zostanie zabity. Wołał więc zgłosić się sam w więzieniu, nie po to, by odsiedzieć karę, lecz po to, by schronić się w bezpiecznym miejscu.

Francuski kwisling: Piotr Laval, handlował swoją duszą i duszą Francji. Podobnie jak jego norweski pobratymiec, i on jest faszystą czystej krwi, hitlerowcem do szpiku kości i rozbójnikiem i ludożercą pierwszej kategorii. Obaj byli wierni Hitlerowi, i są mu jeszcze wierni teraz, gdy ich władca ponosił całkowitą, haniebną klęskę.

Wstrętni są właściciele niewolników. Ale jeszcze wstrętniejsi są ci niewolnicy-wyzwolenci, którzy stali się kundlami swojego państwa, katami, mordercami swoich rodaków. Kwislingowie i Laval przygotowali grunt dla chwilowego triumfu hitleryzmu. Teraz kwislingi muszą podzielić los fuhrera i jego bandy. Wymaga tego bezpieczeństwo Europy i bezpieczeństwo całego świata.

Domaga się tego wyraźnie deklaracja konferencji Krymskiej. Stanowi ona: „Ugruntuwanie ładu w Europie i przebudowa życia gospodarczego powinna być przeprowadzona w taki sposób, by umożliwić oswożonym narodom zniszczenie ostatnich śladów faszystów i stworzenie demokratycznych urządzeń na podstawie swobodnych wyborów”. Kwislingi — to głębokie, straszne ślady hitlerofaszystów, to zgnilizna moralna, wniesiona przez faszystów do podbitych przez nich krajów.

Tam, gdzie wkrocza Armia Czerwona, powyższy postulat konferencji Krymskiej jest konsekwentnie wprowadzany w życie. Kwislingowcy są tępieni bez litości, tak samo, jak najeżdżcy-faszysty. Naród wypala czerwonym żelazem wrzody i oczyszcza grunt dla demokracji. Żadne maskarady ani oszustwa tu nie pomogą.

Nie widzimy jednak dostatecznej twardości pod tym względem w niektórych innych krajach. Takie zdarzenie było na przykład we Francji. Schwytano tam jednego z najpodlejszych zdrajców, nazwiskiem Fabre-Luce, dziennikarza szakala i złodzieja speku-

lanta, bandytę z szajki Lavalu, ajenta hitlerowskiego namiest. we Francji, Abetza. Zdawałoby się mogło, że dla takiego lotra jest tylko jedno wyjście z więzienia: na szubienicę. Potrzymano go jakiś czas i wypuszczono na wolność.

Przesiedział w więzieniu, czekając, aż uspokoi się burza gniewu ludowego. Te faszystowskie psy mają cudowny węch; na wolności Fabre - Luce poczuł natychmiast znajome zapachy i wydał szereg broszur, pisanych nie antymentem, lecz pianą wściekłego psa. Wychwala Pétaina, tego zgrybiałego kwislingowca w marszałkowskim mundurze; wychwala politykę frymarzenia Francji, jej zaprzędania w niewolę. Pisze: „Powiedz mi, że współpracowałem z Niemcami. To się rozumie samo przez się. Było to konieczne dla prowadzenia interesów”.

Tak rozzuchwiał się ten jawny zdrajca, upewniwszy się, że nie grozi mu żadna poważniejsza kara. A nie mniej zuchwale zachowują się niektórzy inni kwislingi, uchylający się od sądu ludowego i surowej kary nie w murach więziennych, lecz w murach komfortowych hoteli. Mają oni swoich protektorów i obrońców. Takim przytułkiem dla ratujących swe gardła faszystów stała się przede wszystkim Hiszpania.

Nie tak dawno jeszcze wszyscy kwislingi cisnęli się do Hitlera, walczyli o jego łaskawą uśmiech, służyli na łapkach przed hitlerowską Germanią, w nadziei, że rzuci im ona kość ze swojej krwawej zdobyczy. Teraz rozpięchli się tchórzliwie na wszystkie strony, przycałali się, zaklinając się, że nigdy nie byli sympatykami faszystów. — Dawniej nadskakiwali Hitlerowi, oddając mu się na usługi i gardlując: „Ja! Ja!” Teraz rozpędzają się jak raki, z wywróconego kosza faszystów i obłudnie zapewniają: „Nie ja, nie ja...” Błagalnie wnoszą oczy do reakcjonistów Anglii i Ameryki, prosząc ich o wzięcie w obronę. Wiedzą dobrze, że o ile ocieplą w Europie jakieś kąciki reakcji, to ocieplą i oni, przesiadzą w tych kącikach, aby po pewnym czasie wypełzną znów na światło dzienne i rozpocząć na nowo swoją zdraziecką robotę w służbie wrogów demokracji.

Im prędzej skończą narody ze swoimi kwislingami, tym prędzej będzie zapewniony ich spokój i bezpieczeństwo.

D. Zastawski.
(z „Prawdy”)

Dzień wzgardy dla matki niemieckiej

Cały kulturalny świat obchodzi dzień matki. Jest to dzień-symbol. W dniu tym świat składa hold kobiecie-Matce, Jej bezmierniej zasłudze, Jej trudowi i pracy. Święto Matki w latach wojny obchodziły też Niemcy. Rzesza składała hold matce niemieckiej. To także symbol.

Matka niemiecka! Cóż uczyniła podczas tych koszmarnych lat, co czynili jej synowie?

Pamiętam...
W pyle ulicznym idą długie szeregi. To „wysiedleńcy”. Gnani pejsami, wśród wżwisk, wrzasków, gardłowych pokrzyków — „Schneller, schneller!” — stawiają pierwsze kroki na krzyżowej drodze ku Treblince.

Ulica Żelazna w Warszawie, ulica rozciąta drutem kolczastym na dwoje. Po jednej stronie — kolumna męczeńska, po drugiej — życie. Prawie normalne, zwykłe życie miasta. Sklepy, kawiarnie, przechodnie, ludzie, no i Niemcy.

Cicho sunie wytworna limuzyna. W samochodzie matka — Niemka, a obok niej 7-mio, czy 8-mio letni chłopiec w marynarskim ubranku. W rogach marynarskiego kołnierza — swastyki. Auto zatrzymuje się. Chłopiec zapytuje o coś matkę. Mówi do niej pieszczotliwie: „Mutti!” Odpowiada mu z uśmiechem, wskazując na ludzi idących ulicą męki. Śmieją się oboje, — matka i syn. Niemiecka matka i jej latorośl.

W pyle ulicznym idą „wysiedleńcy”, idą matki i dzieci, smagani pejszami, idą ku czełściom krematoriów Sobibora i Treblinki, za druty Majdanka i Oświęcimia.

Śmieje się matka niemiecka, śmieje się niemiecki syn.

Pamiętam...
Jest „łapanka”. Na placyku przed dworcem w Alejach Jerozolimskich zgromadzono ofiary hycloswskiego procederu.

Ktoś zmylił czujność konwoju, wyrwał się poza kordon. Ucieka. Dostrzeżono go. Nie zdążył dopaść bramy. Pochwycono... Młody chłopiec, 16 lat. SS-mann okłada biczem swą ofiarę. Przechodzą właśnie ulicą niemieckie telefonistki. Już nie młode. Nie tylko hitleryzm był ich szkołą. Przystają, przypatrują się, śmieją.

SS-mann smaga chłopca pejszem. Na twa rzy sine pręgi zalewa ciemna czerwień krwi. Śmieją się.

Pamiętam...

Idziemy ku wagonom. My — przeznaczeni na „wysiedlenie”. Oprawca i lotr SS-mann Hantke rozdziela rodziny, rozrywa ludzi, którzy kurczowo trzymają się za ręce. Z nieomylnym instynktem sadysty i kata, szubrawca i szui oddziela męża od żony, matkę od dziecka. Oto z ramion matki porywa dziesięcioletnią może dziewczynkę. Dziecko wola: — „moja matka, moja matka!”

Hantke rozumie to słowo, słowo, *która

Obóz śmierci w Chełmnie

1.300000 ludzi z całej Europy zamordowano i spalono w Chełmnie

Opinia publiczna całego świata z niedowierzaniem odnosiła się do wiadomości z Polski o masowych mordach, dokonywanych przez hitlerowców na milionach ludzi w obozach koncentracyjnych i fabrykach śmierci, założonych w tym celu na terenie Polski.

Dopiero po zajęciu przez Wojsko Sprzymierzone Buchenwaldu, gdzie Anglicy i Amerykanie mieli możliwość naocznie oglądać świadectwa sadyzmu i masowych mordów, wykonanych przez niemiecki „Herrenvolk”, świat mógł się przekonać, że relacje, przesyłane z Polski nie są przesadzone, że komnaty tortur, komory gazowe, krematoria, laboratoria doświadczalne nie są wymysłem, a nowoczesnym tworem „wybranego” narodu niemieckiego.

Świat został wstrząśnięty opisem tych wszystkich zbrodni, które w porównaniu z tym, co się działo w mordowniach niemieckich na terenie Polski są tylko małymi epizodami.

W obozach niemieckich jak Buchenwald, Dachau, Edensee k. Salzburga i innych ginęły dziesiątki tysięcy ludzi z całej Europy, a w Polsce operuje się cyframi, sięgającymi kilku milionów ludzi w każdym większym obozie.

Gazety amerykańskie podają, że gdy zmuszono ludność niemiecką do zwiedzenia obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, Niemcy płakali i mdleli na widok tych okropności, tłumaczyli się, że nie wiedzieli o tym co się działo w takich obozach. Cóżby „pełni serca” i „dobroci” Niemcy oświadczyli po zwiedzeniu Treblinka, Majdanka, Oświęcimia, Sobiboru, Bełżca, Chełmna, Poniatowa i Trawnika.

Oczywiście, że już teraz nie pamiętają wszystkie „Kraft durch Freude”, „Winterhilfe” i inne organizacje społeczne, zapomniały „szlachetne” niemieckie matki i żony o tych tysiącach listów wysłanych przez nie do obozów w Treblince, Majdanku i Oświęcimiu, aby sukienki i zabawki, laleczki i tortury oraz inne rzeczy pozostałe po zagazowanych i spalonych ludziach, zostały przeznaczone dla „niewinnych” i „szlachetnych” matek i dzieci niemieckich, aby pergamin ze skóry ludzkiej był przeznaczony dla żon dyktarzy niemieckich na abażury, aby w każdym niemieckim domu była młdełka sporządzana z tłuszczu ludzkiego i aby fabryki materaców w Niemczech otrzymały na czas wagony pełne włosów ludzkich. Po otrzymaniu i rozpatrzeniu wszystkich zamówień, przesiekniętych ludzką krwią, Niemcy chyba nie płakali, Niemki chyba nie mdlały, a z pewnością z dumą pokazywały swym sąsiadkom rzeczy otrzymane przez ich Hansów i Fritzków, którzy pracując w obozach śmierci z największym pośpiechem starali się przekazać jak najwięcej i jak najprędzej upominki dla swoich Graetchen.

Świat już słyszał i obecnie już chyba wierzy wiadomościom o Majdanku, Oświęcimiu, ale jeszcze nie wie o Treblince — największym obozie śmierci w dziejach ludzkości, gdzie zginęło 3 miliony 500 tysięcy Żydów. Świat jeszcze nie wie o obozach śmierci — w Sobiborze, Bełżcu i Chełmnie, gdzie również zagazowano i spalono kilka milionów ludzi.

Centralny Komitet Żydów Polskich jest w posiadaniu całego materiału i fotografii, dotyczących pierwszego obozu śmierci w

Polisce, w Chełmnie pod Kołem, gdzie już w 1940 roku oprawcy niemieccy w bestialski sposób mordowali ludzi, w pierwszym rzędzie oczywiście — Żydów.

Na podstawie dowodów rzeczowych t. j. kości ludzkich nawpół zwęglonych, z zeznań naocznych świadków i jednego, cudem uratowanego 15-letniego chłopca, wynika, że już w końcu 1940 roku gestapowcy wybrali miejscowość Chełmno jako miejsce straceń i po zgładzeniu kilkuset tysięcy Żydów zro-

Zeznania ofiar obozu w Chełmnie

15-letni chłopiec Srebnik (Szymon), zam. w Łodzi, skąd przywieziony był na miejsce stracenia, zeznał:

Przez cały czas pobytu w fabryce śmierci pracowałem przy wyrębie drzewa, mając na nogach kajdanki łańcuchami przywiązane do pasa, abym nie mógł zbiec. Obcęgami musiałem wyjmować ze szczęk pomordowanych złote zęby lub korony, z rąk pomordowanych musiałem zdejmować pierścienki i obrączki. Układałem stosy z kłóców drzew i trupów, byłem obecny przy spalaniu ciał i rozbijałem siekierą kości ludzkie.

W ostatnich dniach byłem skazany na śmierć w pierwszej piątce pozostającej 20-ki. Twarzą w dół leżałem na ziemi, oczekując swojej kolejki. Wystraszony strzałami drżałem na całym ciele, co sprawiło, że kula zamiast w czaszkę przeszła tuż przy kregach przez górne podniebienie i wyszła w okolicy nosa. Widoczne są jeszcze ślady blizn. I gdy oczekujące śmierci ofiary nie mając innego wyjścia, rzuciły się na swoich katów, skorzystałem z ogólnego zamieszania i podrywając się ostatnim wysiłkiem z ziemi zbiegłem w dolinę. Oprzytomniałem dopiero na podwórku Miszczaka, który się mną zaopiekował i przez opatrzenie ran środkami me-

bili roczną przerwę, aby wznowić swoją barbarzyńską działalność już w ulepszonym stanie z krematoriami, komnatami tortur w końcu 1944 roku.

W drugim okresie swojej nieludzkiej działalności, która trwała aż do wkroczenia Armii Sowieckiej, zamordowano, zagazowano i spalono w Chełmnie 1 milion 300.097 ludzi, wśród których znajdują się Żydzi, Polacy, Rumunowie, Grecy i inne narodowości oraz... niemieccy wariaci.

dycznymi uratował mnie od niechybnej śmierci.

Zygmunt Kaszyński, liczący 15 lat zeznał:

„Ojciec mój, orientując się z poczynionych przygotowań na zamku co do nieczynnych zamiarów niemieckich, wystosował pod koniec r. 1941 list do Konsulatu angielskiego. W liście swym zobrazował sytuację. Prawdopodobnie list został przejęty w Łodzi, i ojciec mój aresztowany w styczniu 1942 r. i na miejscu kaźni razem z milionem innych zamordowany”.

Chłopiec płacząc opowiada, jak widział jadący samochód na miejsce stracenia i wyciągniętą z samochodu rękę ojca, żegnającą swoich najdroższych na zawsze.

Aresztowano również i matkę chłopca, a po wywiezieniu do Łodzi słuch o niej zginął.

Pozostałe 4-ro dzieci znajduje się na wychowaniu u dobrych ludzi w pow. tureckim, osada Brudzew. Zygmunt, najstarszy, pracuje w miejscowym Zarządzie Gminnym.

Zebrań delegacji i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa smutnym skinieniem głowy potwierdzają nagą prawdę. Nie mogą mówić z żalu.

Radość i praca na koloniach letnich

WARSZAWA (Polpress). Departament Opieki Społecznej organizuje kolonie i półkolonie letnie na terenie całego kraju. Do spraw kolonii powołane zostały przy każdym województwie specjalne komisje, w których skład wchodzi: wojewoda, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej, naczelnik Wydziału Zdrowia, delegaci Kuratorium Okręgu Szkolnego, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz czterech przedstawicieli organizacji społecznych i samorządowych. Akcją zmierzającą do zapewnienia letnich wyjazdów jak najszerszej masie dzieci, objęte zostaną w pierwszym rzędzie dzieci wątłe i anemiczne, sieroty wojenne, dzieci ofiar wojny, inwalidów oraz odbywających służbę wojskową.

Kolonie rozlokowane będą w miejscowościach niezbyt odległych od miejsca stałego zamieszkania dzieci — w miarę możliwości w okolicach zdrowych, zalesionych, górzystych. Czas przebywania na kolonii obliczony jest co najmniej na 40 dni. Pod nadzorem wykwalifikowanego wychowawcy i lekarza, dzieci — podzielone na grupy według wieku — korzystać będą ze wszystkich dobrodziejstw wypoczynku letniego. Poza głów-

nym celem — podniesienia zdrowotnego stanu dzieci — zdaniem kierownika kolonii będzie praca wychowawcza. Wszystkie dzieci w wieku od lat 6-ciu — poza chorymi — obowiązane będą do trzygodziny pracy dziennie na roli, w ogrodzie, w lesie. Praca pożyteczna i grupowa w niej współzawodnictwo, zorganizowane umiejętnie, jako przyjemność z uwzględnieniem możliwości dziecięcych, a więc bez zbytecznego obciążenia młodego organizmu, rozbudza w dziecku świadomość własnej wartości i poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Wychowawcze zadanie mieć będzie również utworzenie kierowanego samorządu dziecięcego w zakresie gospodarczym kolonii.

Wobec przedłużenia bieżącego roku szkolnego specjalny nacisk zostanie położony na półkolonie.

Konferencja prasowa organizacji młodzieżowych

WARSZAWA, 2.6 (Polpress). — W dniu 29 maja rb. odbyła się w Warszawie I-sza konferencja prasowa organizacji młodzieżowych, mająca na celu usprawnienie akcji informowania społeczeństwa o sprawach młodzieżowych. W ożywionej dyskusji omówiono działalność sprawozdawczą poszczególnych organizacji ze wszystkich wielkich akcji o charakterze ogólnopństwowym, w których wybitny udział ma młodzież, jak np. akcja przesiedleńcza na zachód, odbudowa stolicy itd. Zwrócono uwagę na wielkie zainteresowanie społeczeństwa sprawami młodzieżowymi czego dowodem jest

ODBUDOWA Stolicy

POMNIK KOPERNIKA I FIGURA CHRYSYUSA SPRZED KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA zostały odnalezione w Niemczech

Ekspedycja polska, która udała się na odzyskanie terenów nad Odrą i Nisą w poszukiwaniu wywiezionych przez hitlerowców części maszyn fabrycznych, natrafiła w jednej z miejscowości na skład, gdzie wśród polamanych części metalowych i stosu żelastwa, znaleziono pomnik Kopernika i figurę Chrystusa sprzed kościoła Św. Krzyża. Obydwa pomniki są w dobrym stanie. Widać na nich tylko nieznaczne ślady od kuli. Wbrew pierwotnej wersji, że Kopernik został rozbity pociskami z „tygrysów”, Niemcy nieczłowiecznie rozebrali odlew, składający się z dwóch części i wraz z figurą Chrystusa wywieźli do Rzeszy, skąd niebawem zostaną te dwa drogie Warszawie pomniki sprowadzone do stolicy. Dzięki zachowaniu ich w dobrym stanie obydwa pomniki będą mogły w krótkim czasie wrócić na swoje miejsca.

DELEGACI TUR PRZY ODBUDOWIE
Delegaci odbywającego się w Warszawie kursu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego zaoferowali swój wolny od zajęć czas na rzecz odbudowy stolicy. W związku z tym kierownictwo BOS-u, przyjmując te inicjatywę członków kursu, wyznaczyło im specjalnie zaszczytną pracę, mianowicie pracę przy wydobyciu rekonisów Stefana Żeromskiego, znajdujących się pod gruzami jednego z domów na Starym Mieście. Prace te rozpoczęło dnia 24 maja rb. 40 delegatów kursu.

OTWARCIE CZYTELNI PUBLICZNEJ I WYSTAWY ZNISZCZEŃ W DZIEDZINIE CZYTELNICTWA

26 maja rb. została uroczystie otwarta w gmachu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy — czytelnia naukowa, z której może bezpłatnie korzystać publiczność codziennie od godz. 14 do 19.

W ciągu najbliższego tygodnia będzie dostępna dla publiczności, w tych samych godzinach, wystawa ilustrująca zniszczenia, jakich dokonali Niemcy w majątku Biblioteki Publicznej w Warszawie, znaczenie tej Biblioteki dla życia kulturalnego stolicy oraz jej plany rozwojowe. (BOS).

NA ODBUDOWE WARSZAWY
W związku z akcją odbudowy zniszczonej stolicy pracownicy Łódzkiej Manufaktury Płazszy i Dywanów (F-a Finster) ofiarowali kwotę 1.836 zł na ten cel.

Na Śląsk!

Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Spożywczego na Śląsku, z siedzibą w Zabrze, ul. Sienkiewicza 28 (dawn. Gartenstrasse) poszukuje wykwalifikowanych gorzelniarzy, rektyfikatorów i destylatorów do objęcia samodzielnych stanowisk w gorzelniach, rektyfikacjach i fabrykach wódek.

Zgłaszać się osobście pod powyższym adresem, pokój Nr. 4. Dojazd z Katowic do Zabrze tramwajem przez Chorzów — Bytom lub przez Chorzów — Piastniki.

Fachowiec do przetworów owocowych i warzywnych potrzebny od zaraz w Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej „Witamina” w Plesku, ul. Kościuski 2. tel. 10-80.

Świadectwa dojrzałości z okresu tajnego nauczania

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego powołało do życia Państwową Komisję Weryfikacyjną, której powierzono sprawę weryfikacji świadectw dojrzałości z okresu tajnego nauczania.

Komisja składa się z przedstawicieli nauczycielstwa szkół średnich ogólnokształcących państwowych, miejskich i prywatnych.

Każda szkoła obowiązana jest utworzyć własną Komisję Weryfikacyjną Szkolną, złożoną przynajmniej z 3 osób. W razie niemożności utworzenia pełnej Komisji Szkolnej dyrekcje skomunikują się z Państwową Komisją Weryfikacyjną.

Świadectwa — wydawane będą tylko na podstawie materiałów dostatecznie udokumentowanych — zostaną wypisane na specjalnych blankietach zaopatrzonych pieczęcią i podpisem Komisji Weryfikacyjnej. Jedynie takie świadectwa z okresu tajnego naucza-

nia będą uznawane przez władze za ważne.

Komisja Weryfikacyjna, zwraca się do dyrekcji szkół i Gron nauczycielskich z prośbą o nadsyłanie wykazów abiturientów, z podaniem roku ukończenia i typu liceum, a w miarę możliwości — i danych, dotyczących personalii abiturientów.

Komisja urzęduje w lokalu Kuratorium przy ul. Marszałkowskiej 6, pokój 5, dyżury członków we wtorki i piątki od 13—14. Nadto można porozumiewać się z członkami Komisji we wtorki od 14—15 na Pradze, Konopicka 4 (Gimnazjum H. Rzeszotarskiej) i w piątki, od 9—11, na Saskiej Kępie, ul. Obrońców 31 (Państwowe Gimnazjum i Liceum im. M. Skłodowskiej-Curie).

O terminie wymiany wydanych przez Kuratorium tymczasowych zaświadczeń nastąpi oddzielny komunikat.

Drugi kurs dla aktywistów T. U. R.

W czasie od 10 czerwca do 4 lipca br. odbędzie się w Warszawie w Domu Centralnym OM TUR przy ul. Mokotowskiej 3, II-gi kurs dla aktywistów. Wszystkie Komitety Wojewódzkie zobowiązane są do zgłoszenia kandydatów ze swego terenu.

Pożądane jest, by kandydaci posiadali kilkutygodniowe doświadczenie w pracy organizacyjnej w terenie i ukończony wojewódzki kurs informacyjny.

Jednocześnie od 10 do 25 czerwca br. odbędzie się kurs dla kierowników referatów i sekcji dramatycznych.

Uczestnicy winni zabrać ze sobą przeście-

radło, koc, przybory toaletowe, w miarę możliwości pantofle sportowe.

Uczestnikom kursów KC zwraca koszty podróży.

Żywność dla dzieci

STOKHOLM (Polpress). — Komitet Pomocy Dzieciom Polskim i żydowskie organizacje pomocy, po otrzymaniu zawiadomienia o tym, że uprzednio wysłane transporty ubrań i żywności doszły do Warszawy, przystąpiły do organizowania nowego transportu ubrań i żywności.